

Tadeusz Lewandowski

Homilia w ujęciu księdza Mariana Rzeszewskiego

Studia Włocławskie 7, 407-415

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. TADEUSZ LEWANDOWSKI

HOMILIA W UJĘCIU KSIĘDZA MARIANA RZESZEWSKIEGO

Ks. Marian Rzeszewski (1911-1982), homiletyk i homileta wrocławski,¹ zaliczany jest do pionierów odnowy teologicznej kaznodziejstwa w Polsce.² W jego publikacjach homiletycznych po II Soborze Watykańskim wyraźnie dochodzi do głosu przekonanie, że „kaznodziejstwo nie jest pobożną retoryką o treści chrześcijańskiej, ale jest głoszeniem zbawienia w Jezusie Chrystusie. Kerygma w treści i formie jest miarą kazania. Słowo Wcielone kontynuuje się przez słowo Boże. Kazanie uwiecznia osobistą posługę Chrystusa. Nie jest tyle nauczaniem, co głoszeniem Boga”.³ A zatem, kaznodziejstwo jest głównym środkiem kontynuacji zbawczej misji Chrystusa w świecie, służy budzeniu i rozwojowi wiary i ten cel Kościół osiąga zwłaszcza przez homilię liturgiczną.

Zagadnieniu homilii ks. Rzeszewski nie poświęca zbyt dużo miejsca;⁴ pisząc na ten temat podejmuje najczęściej zagadnienia związane z samym rozumieniem, czym jest homilia, jaki jest jej związek z liturgią oraz jaką rolę odgrywa w niej tekst biblijny.

Natura homilii

Rozróżnienie na kazanie i homilię budziło i nadal budzi wiele kontrowersji. Dokumenty soborowe używają tych określeń niekiedy zamiennie, przypisując im te same cechy, które stanowią o ich istocie. Tak kazanie, jak i homilia są częścią liturgii, a różnią się między sobą punktem wyjścia przy ich tworzeniu. Teoretycy kaznodziejstwa widząc tę zbieżność, czy nawet identyczność, wskazują też na istniejące różnice, a jednocześnie używają często tych terminów zamiennie.⁵ Wydaje się, że podobnie jest w ujęciu ks. Rzeszewskiego.

Punktem wyjścia rozważań nad naturą homilii jest zestawienie nauki Soboru Trydenckiego i II Soboru Watykańskiego. Ten pierwszy zobowiązywał duszpasterzy do wyjaśniania w czasie Mszy świętej, zwłaszcza w niedziele i święta, Pisma Świętego i obrzędów ofiary eucharystycznej, drugi mówi wprost o homilii, „przez którą w ciągu roku liturgicznego wyjaśnia się, wycho-

dząc z tekstu świętego, tajemnice wiary i normy życia chrześcijańskiego” (KL,52). To „wyjaśnienie” nie jest zwykłym komentarzem do Pisma Świętego w czasie Mszy, bowiem homilia właśnie w oparciu o teksty biblijne ma za zadanie wprowadzić słuchaczy w zrozumienie tajemnicy zbawienia, wskazać konkretne zobowiązania życiowe i prowadzić „do Chrystusa, który na ołtarzu czyni nas uczestnikami swej śmierci i zmartwychwstania”.⁶ Zatem do natury homilii należy jej ścisły związek z tekstami liturgicznymi. Z nich bowiem wydobywa „jakiś szczegółowy aspekt tajemnicy zbawienia, ukazuje, jak uobecnia się tajemnica łaski w pamiętce sakramentalnej, którą jest Eucharystia. Z pomocą łaski wzywa do tej obecności, która zbawia, odnawia, oczyszcza, uświęca Kościół i cały świat, wszystkich uczestników tajemnicy pobudza do udziału w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, do udziału w Jego posłuszeństwie wobec woli Ojca, do kontynuowania w życiu codziennym zobowiązania sakramentalnego”.⁷ W homilii dokonuje się więc wprowadzenie w tajemnicę Boga, Jego obecność eucharystyczną, a jednocześnie wskazanie na konkretne zobowiązania życiowe.

Tak ujmując rzeczywistość homilii, ks. Marian Rzeszewski podejmuje próbę jednoznacznego rozgraniczenia pojęć: homilia i kazanie. Próba ta nie do końca jest jednoznaczna. Zanim bowiem określi, czym homilia nie jest, to wcześniej używa zamiennie terminu kazanie bądź homilia na określenie tej samej rzeczywistości. Wymownym tego przykładem są następujące stwierdzenia: „Konstytucja o liturgii przywiązuje więc dużą wagę do homilii... Samą homilię uważa się za «część liturgii». [...] Kazanie zawsze było częścią liturgii. [...] Z opisu św. Justyna wynika, że kazanie jest przedłużeniem czytania i wprowadzeniem do samej ofiary. Było ono «rozmową duszpasterza z ludem powierzonym jego opiece w czasie aktu liturgicznego o tekście liturgicznym, poddanym przez liturgię». To pojęcie o homilii panowało do średniowiecza. Kazanie było wyjaśnieniem fragmentu Pisma św. – czytanego we Mszy św. w duchu okresu liturgicznego lub danego święta. [...] Mówiąc o homilii, Konstytucja o liturgii nie używa tego słowa w sensie modnym, jako pewien rodzaj kazania, który podlega ostrej krytyce, lecz wzywa do odnowy i lepszego zrozumienia liturgicznej funkcji kazania”.⁸

Czym więc homilia nie jest, zdaniem księdza Rzeszewskiego? Przede wszystkim nie jest kazaniem, które za punkt wyjścia przyjmuje jakieś zdanie lub temat z czytania biblijnego; nie jest też próbą wydobywania jakichś ciepłych pouczeń wypływających z czytań; nie jest analitycznym ich wyjaśnianiem wiersz po wierszu; nie jest prostą informacją biblijną czy też liturgiczną (kazanie biblijne w oparciu o teksty Pisma Świętego wyjaśnia całą ekonomię zbawienia, która swoje urzeczywistnienie znalazła w osobie Jezusa Chrystu-

sa, natomiast kazanie liturgiczne w oparciu o różne źródła wprowadza wier-nych w obrzędy liturgiczne, wyjaśnia gesty); nie jest też podniesieniem duchowym, ani też formą rozmyślania.⁹ Prawdziwa homilia (autor używa też określenia – kazanie homilijne) powinna przekazywać orędzie, dobrą nowinę o zbawieniu, wyprowadzoną z tekstów biblijnych i podsuniętą przez liturgię dnia. Jej zadaniem jest zatem wyjaśnienie treści orędzia Bożego z uwzględnieniem jego wartości życiowej, czyli jego aktualizacji. Jest więc żywym i aktualnym słowem Bożym. „Homilia dostosowuje słowo Boże, głoszone we Mszy świętej, i pokazuje, jak odnosi się ono do obecnych na Mszy i wszystkich wiernych w życiu codziennym. Daje wiernym potrzebny im pokarm duchowy. Jest to słowo proste i pozbawione wystawności. Zwraca się do ogółu zgromadzonych na sprawowanie Eucharystii. Homilia powinna się więc opierać na obchodzonej tajemnicy, danych tekstach i powinna być praktyczna, ukazująca sposoby promieniowania wiarą w życiu osobistym”.¹⁰

Homilia w kontekście liturgii

Ukazana wyżej istota homilii stała się dla ks. Mariana Rzeszewskiego niejako zobowiązaniem do teologicznych poszukiwań na temat roli liturgii w przekazie słowa Bożego. Jednym z elementów przybliżających to zagadnienie stało się uchwycenie genezy związku kaznodziejstwa z liturgią. Już lektura *Dziejów Apostolskich*, podkreśla homiletyk włocławski, a następnie świadectwa św. Justyna pozwalają jednoznacznie stwierdzić, że homilia i Msza święta należą organicznie do siebie. Homilia głoszona po Ewangelii poprzedza złożenie ofiary. Tę prawdę uwidacznia historia Kościoła, prawodawstwo kościelne, podkreślające powiązanie przepowiadania z liturgią niedzielną i świąteczną. Po Ewangelii homilię głosił biskup, a jeżeli nie on osobiście, to delegowany przez niego kapłan, który mu asystował przy Mszy świętej, dla podkreślenia właśnie jedności Eucharystii i homilii. Chociaż był też okres w dziejach Kościoła, kiedy tę jedność zerwano, to jednak można stwierdzić, że od początku Kościół wiąże homilię z liturgią, umieszcza ją jako istotny element liturgii, po niej następuje ofiarowanie eucharystyczne.¹¹

Ksiądz Rzeszewski połączenie liturgii słowa i liturgii Eucharystii uważa za znamienity rys chrześcijański. W Starym Testamencie czytaniu Pisma Świętego towarzyszyło kazanie, ale nie było to połączone ze składaniem ofiary. Dopiero homilia chrześcijańska łączy te dwie rzeczywistości. „Łączność Pisma św. z ofiarą wyniknęła z podwójnego przekonania nowej wiary: że w Chrystusie i Jego ofierze skupia się wszelka cześć i życie oraz że w Chrystusie i Jego Kościele wypełniają się wszelkie Pisma”.¹² Takie treści teologiczne wypływają wprost z encyklik *Mystici Corporis* i *Mediator Dei*, które

podkreślają, iż nie może być właściwego kultu Boga poza kultem Chrystusa-Arcykapłana, co implikuje potrzebę jedności z Chrystusem, a zarazem wzywa do naśladowania. A zatem te dwie zasady jednoznacznie wiążą rozwój życia chrześcijańskiego z Mszą świętą. Chrześcijanin wezwany jest do oddawania czci Bogu, a czyni to najpełniej z Chrystusem i przez Chrystusa, a więc nieustannie musi dążyć do coraz ściślejszego z Nim zjednoczenia i upodobnienia się do Niego. Szczególnym miejscem dokonywania się tego procesu jest Msza święta, w której uwidacznia się nasza jedność z Chrystusem w składaniu Jego ofiary. Tu urzeczywistnia się chrześcijańska droga do świętości, a więc z ofiarą Mszy świętej łączy się i z niej wynika całe nasze życie, moralność i kult. „Ucząc nas wiary, zachęcając do zachowania przykazań Chrystusa, Kościół toruje drogę do swego najbardziej kapłańskiego i uświęcającego działania. Wszystkie praktyki pobożne są również zorientowane ku temu żywotnemu i płodnemu uczestnictwu w liturgii. Wreszcie, każdy składnik samej liturgii pomaga nam widzieć obraz Boskiego Zbawiciela poprzez tajemnicę krzyża. Innymi słowy: całe życie chrześcijańskie zmierza do rozwoju miłości. Jest to cnota znamienita w jednostce i społeczności napełnionej duchem Chrystusa. Czerpiemy zaś tę cnotę z Eucharystii”.¹³ I to właśnie jest powodem łączenia liturgii słowa z liturgią ofiary. Ponadto tym powodem jest przekonanie, że w Chrystusie i Jego Kościele wypełniają się wszystkie Pisma. Takie było przekonanie od początku. Proklamacja słowa Bożego pozwala słuchaczom w każdym czasie i miejscu stać się uczestnikami historii zbawienia, częścią dramatu odkupienia. „Dlatego słuchając czytania Starego Przymierza, dzisiejsi wierni powinni wiedzieć, że czyta się je jako pouczenie moralne, lecz dlatego, że jest ono rzeczywiście wypełnione w Chrystusie albo wypełnia się w Kościele”.¹⁴

Homiletyk włocławski, podkreślając łączność liturgii słowa i Eucharystii, próbuje wskazać na obrzęd liturgiczny jako źródło kaznodziejstwa, stara się w oparciu o konkretne teksty uwidocznić związek słowa Bożego z życiem wiernych w kontekście Mszy świętej. W tym celu omawia trzy grupy tekstów ewangelicznych. Do pierwszej grupy zalicza nauczanie Jezusa wyrażone w postaci cudu lub przypowieści, co dzisiaj Kościół urzeczywistnia przez działanie Eucharystii. Właśnie na taką interpretację naprowadzają teksty mszalne. Na przykład przypowieść o Dobrym Pasterzu wskazuje na opiekę Bożą nad każdym człowiekiem, podkreśla miłość Chrystusa do Kościoła i ta cała rzeczywistość dzisiaj realizuje się w Kościele i przez posługę Kościoła, dokonuje się to w szczególny sposób w każdej Mszy świętej, bowiem tej miłości Dobrego Pasterza doświadcza każdy przyjmując Ciało Chrystusa, a wyraża tę prawdę antyfona na Komunię. Podobnie czynią to inne antyfony komunijne połączone z przypowieściami na temat uczyty, na które zaproszono ubogich

i niewidomych, przypowieściami na temat królestwa Bożego, czy cudami Jezusa, który karmi rzesze i uzdrawia. Odwołanie się właśnie do tych treści w czasie Komunii świętej jednoznacznie podkreśla, że nie jest to tylko przypomnienie dawnych wydarzeń, wskazanie na miłość i opatrzność Bożą dokonaną w przeszłości, ale podkreślenie, że to Boże działanie dokonuje się tu i teraz.¹⁵

Druga grupa tekstów dotyczy wzrastania w cnotach, wskazuje na potrzebę zjednoczenia z Chrystusem. Aby właściwie te teksty zrozumieć, żeby nie popaść w przekonanie, że człowiek sam potrafi wzrastać w miłości, da sobie radę bez Chrystusa, teksty liturgiczne przypominają właściwą perspektywę poprzez zakończenia modlitw: „Przez Chrystusa Pana naszego”. To jednoznacznie uświadamia, że Jezus jest źródłem życia, bez Niego nie można nic uczynić. Tak więc „ta krótka formuła, dodana przez Kościół, wskazuje chyba, że w homilii wystarczy krótkie zdanie, aby ukazać więź pomiędzy programem postępowania chrześcijańskiego a akcją liturgiczną”.¹⁶

Trzecia grupa tekstów, mówiących o jednej z tajemnic Chrystusa, znajduje w liturgii powiązanie z konkretnym okresem liturgicznym. Wiadomo, że każda Msza święta jest aktualizacją całej tajemnicy odkupienia. „W poszczególnej Mszy św. spełniamy wszystkie akty Chrystusa, które tworzyły część odkupienia – *beatae Passionis ab inferis Resurrectionis, et in coelos gloriosae Ascensionis*. W każdej Mszy św. uczestniczymy w pełni łask i zobowiązujemy się do wypełnienia programu pełnego odkupienia ciała i duszy. Ale jak nie można jednocześnie naśladować wszystkich cnót Chrystusa, tak nie można pojąć wszystkiego, co zawiera się w każdej Mszy świętej. Ażeby pomóc nam w zrozumieniu tajemnicy zbawienia przez Chrystusa i w Chrystusie i dzięki temu umożliwić owocniejsze obchodzenie tej tajemnicy – Kościół utworzył okresy liturgiczne. W ten sposób stawia przed nami zawartość każdej Mszy świętej, jak różne ścianki pojedynczego diamentu”.¹⁷ W ciągu roku właśnie w taki sposób ukazywane są poszczególne tajemnice Chrystusa, różne ich aspekty, dając możliwość coraz głębszego wniknięcia w życie Zbawiciela. To ściśle powiązanie tekstów biblijnych i liturgii dnia daje możliwość przeżycia „dzisiaj” tego, co dokonało się „wczoraj”. Nie ma mowy wówczas tylko o wspomnianiu danego wydarzenia, ale o jego aktualizacji, bowiem przeszłość staje się obecna w przeżywanej liturgii. Tę rzeczywistość pomagają odczytać i przeżyć zwłaszcza modlitwy dnia i prefacje. Zatem homilia, mająca swe źródło w tekstach biblijnych i liturgii, nie tylko wprowadza w tajemnicę Chrystusa, nie tylko ją przybliża, ale pokazuje jak w tej tajemnicy Chrystusa uczestniczy dzisiaj Kościół. Homilia umieszczona w kontekście liturgicznym „wyraża wiarę Kościoła, sięgającą apostołów, w wewnętrzny związek między wzorem życia chrześcijańskiego wyrażonym w słowach i tajemnicach Chrystusa, a akcją Jego ofiary”.¹⁸

Biblijność homilii

Choć ks. Marian Rzeszewski najwięcej miejsca poświęca kontekstowi liturgicznemu homilii, to jednak podejmuje również zagadnienia związane z tekstem biblijnym, który przecież stanowi podstawowe jej źródło. To zagadnienie omawia w ramach zagadnień związanych z budową homilii. Jego zdaniem, różnorodność tekstów biblijnych (różne rodzaje literackie – fakty historyczne, przypowieści, znaki Jezusa, pouczenia teologiczne) wpływa na różnorodność homilii, a więc nie można mówić o sztywnych przepisach dotyczących jej kompozycji.¹⁹ Na pewno pierwszoplanowym elementem budowy homilii, co musi uwidocznić się też w samej jej konstrukcji, jest jej biblijność. Polega ona na dopuszczeniu do głosu samego Boga, tzn. homilia powinna być żywym orędziem, wydobytym z tekstu natchnionego, branego literalnie, żeby wyrazić jasno i krótko to, co Duch Święty chciał wskazać w danym tekście biblijnym. Kaznodzieja nie może więc przeprowadzać medytacji na temat tekstu biblijnego, lecz wyjaśnić proklamowany tekst przez umieszczenie go we właściwym kontekście, aby jasnym stało się, co Bóg mówi dzisiaj do człowieka. By taki proces zaistniał, potrzebna jest zażyłość przepowiadającego ze słowem Bożym. Biblia musi stać się jego codziennym pokarmem, aby przez modlitwę i wykorzystanie zasad egzegezy umieć odkryć ciągle aktualne orędzie Boga. Egzegeza tekstu biblijnego ma służyć odczytaniu autentycznego słowa Boga, ale nie można homilii zamienić na studium krytyki tekstu biblijnego. W aktualizacji kerygmatu nie można też stosować technicznych terminów teologicznych, ale posługiwać się językiem Biblii. Ponadto nie można zapomnieć, że ta aktualizacja dokonuje się w liturgii, a zatem biblijność homilii powinna znaleźć połączenie z liturgią. Homilia „musi więc harmonijnie wtapiać się w liturgię, a nie odcinać od niej. Gdy kaznodzieja wchodzi na ambonę, wtedy śpiew i modlitwa stać się powinny jednym głosem i jedną duszą, a kiedy zostało wygłoszone słowo Boże – to wierni powinni mieć świadomość, że słyszeli «Chrystusa mówiącego». Ofiara Krzyża uobecni się zaraz na ołtarzu i chrześcijanie będą przyjmować Komunię świętą. Kapłan, autentyczny sługa Słowa Bożego przez święcenia, zbliża się do wiernych, których zna, miłuje w Bogu i których chce zwrócić do Chrystusa Pana, sam zwracając się do Niego. Będzie im opowiadał wielkie tajemnice zbawienia w Chrystusie”.²⁰

Biblijność homilii wyrazi się nie tyle w posługiwaniu się tekstami biblijnymi, odwoływaniu się do nich, co w przekazaniu orędzia, które Duch Święty chce przekazać. Kaznodzieja nie może więc improwizować, ale sam musi odczuć, co Bóg mówi do niego i do wspólnoty, której przewodniczy i być świadomym dokonującej się tajemnicy ołtarza, bowiem homilia „przygotowuje wiernych do wejścia w tajemnice jedności i miłości, którą tworzy Chrystus, gdy spożywamy Jego Ciało”.²¹ Dlatego też homilia powinna mieć charakter

świadczenia, bo głoszący ją jest prawdziwym prorokiem mówiącym w imieniu Boga. Homilia uczy „o życiu w Chrystusie i o tajemnicy zbawienia, urzeczywistniającego się w Chrystusie i przez Chrystusa. Przedłuża ona głoszenie orędzia w Piśmie św. i jest podobna do Eucharystii, z którą jest złączona w obrzędzie”.²² Jej skuteczność wzrasta właśnie przez łączność z Eucharystią.

Tak pojęta homilia stawia kaznodziei bardzo wysokie wymagania. Zdaniem księdza Rzeszewskiego, przepowiadający powinien być mistykiem, tzn. powinien rozważać orędzie Boże „jako absolutnie nierozdzielne od zażyłości z Chrystusem. Chodzić tu będzie zatem mniej o wyjaśnienie, niż o dawanie świadectwa obecności Boga w samym życiu Kościoła i obecności Ducha Świętego w wiernych opromienionych chrztem i karmionych Ciałem Chrystusa”.²³ Temu ma służyć mowa pełna prostoty, namaszczenia, wolna od przesadnej retoryki, wprowadzająca w przeżywaną tajemnicę.

Homilia, jako aktualne słowo Boga, skierowane do wiernych w ramach liturgii, zawiera konkretne wezwania, posiada więc wymiar praktyczny. Służy rozwijaniu wiary i ożywianiu miłości. Ten praktyczny wymiar powinien organicznie wypływać z głoszonego orędzia.²⁴

Homilia biblijna, skoordynowana z liturgią eucharystyczną i życiem codziennym wiernych powinna być krótka (nie powinna przekraczać 10 minut), prosta, swobodna, bez retoryki, głoszona po Ewangelii dla podkreślenia jej więzi z liturgią.²⁵

Próba oceny

Teoria homilii zaprezentowana przez księdza Mariana Rzeszewskiego nie jest wizją całościową. Jest to jedna z wielu funkcjonujących wówczas koncepcji homilii. Próbując oceniać tę koncepcję, trzeba wziąć pod uwagę, że powstawała ona w latach bezpośrednio po II Soborze Watykańskim, a więc w czasie głębokich przemian w kaznodziejstwie, kiedy nowe nurty soborowe dopiero zaczęły dojrzewać, kiedy zaczęto pisać i mówić o teologii przepowiadania, a więc i teologii homilii. Wartość przemyśleń teologicznych księdza Rzeszewskiego dobrze widać w zestawieniu z najnowszymi opracowaniami na ten temat. Okazuje się, że ciągle nie ma jednej, pełnej, przyjmowanej przez wszystkich koncepcji homilii.²⁶ Ciągłe trwają poszukiwania. Ważne jest, że elementy tej teorii, na które wskazał ks. Rzeszewski, ciągle są aktualne, zwłaszcza podkreślenie związku homilii z liturgią, a więc ukazanie jej w kontekście liturgicznym i wskazanie na liturgię jako źródło przepowiadania oraz przypomnienie, że zasadniczym źródłem homilii jest Pismo Święte. Na uwagę zasługuje dostrzeżenie też wymiaru mistagogicznego i egzystencjalnego homilii. Ważne są refleksje związane z głosicielem homilii, podkreślające jego

związek ze sprawowaną liturgią, a przede wszystkim ukazujące go jako proroka i świadka Słowa Bożego.

Najnowszym opracowaniem na temat homilii jest artykuł W. Przyczyny, zamieszczony w „Ateneum Kapłańskim”.²⁷ Autor próbuje ukazać stan badań nad teorią homilii w Polsce. Rysując zasadnicze rysy tej teorii, podkreśla jej liturgiczny kontekst, wskazuje na liturgię jako źródło i cel homilii, ukazuje homilię jako akt liturgiczny przez wskazanie, że homilia przygotowuje do dziękczynienia i uwielbienia, zapoczątkowuje ofiarę Kościoła, jest łamaniem chleba życia, jakim jest słowo Boże oraz że jej głosicielem jest kapłan sprawujący Eucharystię. Próbując zestawić przynajmniej niektóre elementy wyżej zaprezentowanej teorii księdza Rzeszewskiego z bardzo wnikliwą i ciekawą prezentacją ojca Przyczyny, można zauważyć wiele zbieżności. Przede wszystkim widać je w ukazywaniu relacji homilii do liturgii.²⁸ A wszystko to świadczy, że myśl homiletyczna homiletyka włocławskiego była rzeczywiście inspirowana dla odnowy przepowiadania w Polsce i wiele jej elementów ciągle jest aktualne.

PRZYPISY

¹ Biogram i bibliografia – zob. W. Frątczak, *Rzeszewski Marian*, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, t. 8, Warszawa 1995, s. 506-511.

² Por. A. Lepek, *Współczesna odnowa kaznodziejstwa*, t. 1, Warszawa 1980.

³ M. Rzeszewski, *Kryzys czy szansa kaznodziejstwa?*, w: *Pod tchnieniem Ducha Świętego. Współczesna myśl teologiczna*, red. M. Finke, Poznań 1964, s. 521.

⁴ Najobszerniej pisze na ten temat w *Posłudze słowa*, Poznań 1967. Ponadto w artykułach: *Kryzys czy szansa kaznodziejstwa?* (art. cyt.); *Z teologii kaznodziejstwa*, „Ateneum Kapłańskie” (AK) 67(1964), s. 19n.; *Słowo Boże dziś*, „Homo Dei” 42(1973), 3, s. 177-182.

⁵ Por. Z. Adamek, *Homiletyka*, Tarnów 1992, s. 123n.

⁶ *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 48.

⁷ Tamże, s. 48.

⁸ Tamże, s. 48-49.

⁹ Por. tamże, s. 49.

¹⁰ Tamże, s. 50.

¹¹ Por. tamże, s. 35n.

¹² Tamże, s. 37.

¹³ Tamże, s. 38.

¹⁴ Tamże; por. także *Kryzys czy szansa kaznodziejstwa?*, art. cyt., s. 527n.

¹⁵ Por. *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 39.

¹⁶ Por. tamże, s. 39-40.

¹⁷ Tamże, s. 40.

¹⁸ Tamże, s. 41; por. także *Kryzys czy szansa kaznodziejstwa?*, art. cyt., s. 529-533.

¹⁹ Por. *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 50.

²⁰ Tamże, s. 51; por. także *Słowo Boże dziś*, art. cyt., s. 177n.; *Do czego zobowiązuje nas wymowa Pisma świętego?*, AK 58(1959), s. 167n.; *Homilia biblijna*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 18(1965), s. 300-305.

²¹ *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 51.

²² Tamże.

²³ Tamże, s. 52.

²⁴ Por. tamże; zob. także *Kryzys czy szansa kaznodziejstwa?*, art. cyt., s. 536n.

²⁵ Por. *Posługa słowa*, dz. cyt., s. 52.

²⁶ Por. W. P a z e r a, *Koncepcja homilii ewangelizacyjnej*, Częstochowa 2002, s. 91n.

²⁷ Por. W. P r z y c z y n a, *Co się dzieje z polską homilią?*, AK 142(2004), s. 96-106.

²⁸ Ojciec Przyczna pisze m.in.: „Nieporozumieniem jest też rozpoczynanie homilii od znaku krzyża i pozdrowienia wiernych. Czynią to najczęściej tzw. homiliści dochodzący, którzy nie biorą udziału w sprawowanej liturgii. Swoim zachowaniem dają oni wyraz temu, że homilia nie jest interpretacją proklamowanego wcześniej słowa Bożego, lecz stanowi jakąś odrębną, autonomiczną czynność liturgiczną” (s. 99). Ta sama myśl zawarta jest u księdza Rzeszewskiego: Homilię „głosimy po odczytaniu ewangelii, żeby zaznaczyć jej więź z liturgią i Pismem św. Nie żegnamy się przed nią i nie cytujemy tekstu biblijnego” (*Posługa słowa*, dz. cyt., s. 52).